Nr. 179. **Sobota 6. sierpnia 1864.** **Rok III.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie między 2. a 3. godziną z południa.

Przedpłata wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA we Lwowie	3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct.
w państ. austrjack.	4 " 80 "	1 " 60 "
do Prus	4 tal.	1 tal. 14 sg.
Rzeszy niemieck.	5 "	2 "
Szwecji i Danii	6 "	2 "
Francji	20 frank	7 frank.
Anglii i Belgii	17 "	6 "
Włoch i Szwajcarji	23 "	8 "
Turcji i ks. Nadd.	17 "	6 "

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent.

Przedpłatę przyjmują: Biuro Administracji „GAZETY NARODOWEJ" przy ulicy Wałowej pod l. 963 m., tudzież wszystkie urzędy pocztowe austrjackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmuje się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stęplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie Biuro p. M. Weintembergera w Paryżu, Faubourg St. Denis 12.

LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco". LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Nowe zawikłania.

Jeszcze nie załatwiona jedna trudność, jeszcze pokój z Danią nie stanął ostatecznie, a już poczynają się pojawiać inne trudności, większej jeszcze niż sprawa duńska doniosłości.

Dania odstąpiła Austrji i Prusom wszystkie trzy księstwa. Sprzymierzeni mogą więc swobodnie rozrządzać temi krajami. Tymczasem bundestag nie uznał protokołu londyńskiego, więc i nie uznawał prawa Krystjana IX. do Holsztynu i Lauenburga. Konsekwentnie wnioskując, nie przyznaje mu także prawa do ustąpienia tych księztw Austrji i Prusom, ani też nie chce tym mocarstwom na mocy nielegalnej jego zdaniem cesji wydać księztw, obsadzonych związkowemi wojskami.

Wczorajszy telegram doniósł nam, że gabinety berliński i wiedeński mają wystosować oświadczenie, wykazujące, iż okupacja Holsztynu i Lauenburga przez wojska związkowe, po podpisaniu preliminarzów pokoju, utraciła wszelką podstawę, z czego wynika wezwanie, aby wojska związkowe ustąpiły z tych księztw, oddawszy je tym mocarstwom, którym je Dania w zawartym układzie odstąpiła. Telegram nie mówi, czy to oświadczenie i wezwanie wystósowane będzie do bundestagu, czy do wojsk związkowych w Holsztynie. Zdaje się jednak, iż obydwu dróg chwycą się sprzymierzeni: w bundestagu złożą oświadczenie, iż egzekucja związkowa jest nie potrzebna, a do wojsk związkowych wystosują wezwanie usunięcia się od egzekucji holsztyńskiej.

Co ztąd wyniknie, tego wywnioskować z matematyczną pewnością nie można. Sądząc z przeszłości bundestagowej, zdawałoby się, iż ulegnie pod ciśnieniem przewagi sprzymierzonych, — lecz jeżeli Francja i Anglia istotnie usiłują zorganizować w Rzeszy trzecią potęgę, którąby się oparła Prusom i Austrji, wtedy może to być początkiem groźniejszych zawikłań. Wiedeński dziennik, *Reform*, redagowany przez Schuselkę, w ostatnim numerze swym wskazuje na te grożące zawikłania. Oto co pisze o nich:

„Nie możemy niestety wtórować oficjalnym okrzykom radości z powodu pokoju. Preliminarze pokoju są zawarte — ale pokój istotny odroczony na miesiące. Cóż to w trzech miesiącach stać się nie może! Na każdy sposób dyplomaci duńscy więcej mają szczęścia, jak wodzowie duńscy. Rozumieją oni, jako czasu zyskać; a jeżeli w tym przypadku czas wygrany jeszcze nie jest wygraną zupełną, znaczy to jednak bardzo wiele, zyskano bowiem możliwość wyczekiwania pomyślniejszych konstelacyj. A to już dla państwa, rzuconego tak pod stopy zwycięzców jak Dania, niezawodnie zysk wielki. Że Duńczycy umieją należycie ocenić taki zysk czasu, że na nim już budują nadzieje, na to dowód jasny w ich życzeniu, aby gwoli rokowań pokojowych rozejm przedłużyć jeszcze więcej, na dziewięć, a przynajmniej na sześć miesięcy.

„Nie chcemy bynajmniej ujmować zasługom dyplomacji austrjacko-pruskiej — ale i w sypaniu jej pochwał trudno zapędzić się nam aż do przyznania dyplomatom naszym, iż dotrzymali kroku naszym żołnierzom. Wodzowie i żołnierze sprzymierzonej armii niemieckiej nie zostawili Duńczykom tyle czasu; raz po razie bili ich i wypłaszali, i już byliby prędzej jeszcze z nimi się uprzątnęli, gdyby właśnie dyplomacja nie była się mięszała, tamując operacje wojenne.

„Przyznamy zresztą, że dyplomatyczne języki i pióra nie mogą być tak zwinnemi w gromieniu, jak szable i armaty, — mimo to jednak żywo nam wypada ubolewać nad niespodzianem tak długiem odwleczeniem istotnego zawarcia pokoju. Zwłoka ta nadto zdaje się nam niczem nieusprawiedliwioną. Jeśli się staje przy prawie i wie jasno czego prawo Niemiec wymaga, to na każdy sposób sprawa mogła i winna była spieszniej być załatwioną. Do spodziewania się rychłego zakończenia uprawniały nawet wynurzania się organów urzędowych. Wszakci czytaliśmy w nich przed zebraniem się konferencji pokojowej, że z Duńczykami nie wiele się będzie robić zachodów, i żądać się będzie od nich stanowczo jasnego a nie wywijanego tak lub nie. Tak atoli podobno nie poszło, a tem i słusznym obawom pole otwarto. A co najniebezpieczniejsza: ostateczne zawarcie pokoju odwleczono bez żadnego powodu na czas długi, uczyniono go zawisłym od dalszych rokowań, do których podobno dotąd nawet i miejsca nie obmyślano.

„Chociaż więc nie można tak ostrego sądu wydawać iż dyplomaci to popsowali co żołnierze byli naprawili, to przecież można wypowiedzieć istotną obawę, iż niepomyślne wypadki mogą jeszcze dzieło pokoju obrócić na niekorzyść i ujmę Niemiec. Zwycięzkie mocarstwa niemieckie znajdowały się w bardzo pomyślnem położeniu. Lecz nie ma rękojmi, iż tak pozostanie nadal. Nagle mogą na jakim punkcie Europy zaskoczyć wypadki, któreby zmienić mogły sytuację w ogóle, a w szczególności na szkodę Austrji. Obowiązkiem więc było, dzisiejsze pomyślne położenie energicznie wyzyskać, i to co się stosunkowo łatwo zdobyło, ostatecznie sobie zabezpieczyć. Nakazywała to nietylko polityczna, ale i finansowa przezorność. Pewnym jest tylko dzień dzisiejszy; los dnia jutrzejszego w ogólności, a mianowicie w polityce naszych czasów, jest niepewnym.

„Niektóre dzienniki nasze, bawiące się w dyplomację, z powodu trzechmiesięcznego terminu rozejmu pocieszają się uwagą, iż i pokój zurychski nie wymagał dłuższego terminu. Dzienniki te byłyby przystały i na dłuższy termin, aby módz jeszcze dłużej bawić się w dyplomatyczne wyrocznie i rady. Przypomnienie zurychskiego pokoju jest bardzo złowróżbne. Pokój ten istotnie przyszedł szybko do skutku, ale tylko na papierze. W rzeczywistości nie został bynajmniej wykonany, tak, że w Zurychu zawarto w samej istocie nie pokój, lecz zawieszenie broni na czas nieoznaczony. Możnaby zapewne ztąd i pomyślne dla Austrji co do Lombardji czynić wnioskowania, ale pomimo tego bardzo byśmy ubolewali, gdyby pokój szlezwicko-holsztyński był podobny do zurychskiego, chociażby w odwrotnym sposobie.

„Chętnie cieszylibyśmy się, iż oderwanie trzech księztw Zaelbiańskich przyznane jest od Danii. Nie spodziewaliśmy się dożyć tego radosnego zdarzenia, o które i my dobijaliśmy się przez lat 18. Ale radość nasza jest bardzo zamącona tragicznym, złowieszczo-niebezpiecznym wypadkiem, iż z zwycięztwa nad Danią wywinęło się i zerwanie jedności niemieckiej. Obadwa mocarstwa niemieckie pokonały drobnego zewnętrznego nieprzyjaciela ale zarazem wskrzesiły olbrzymiego nieprzyjaciela—wewnętrzną niezgodę. I już na ten widok porusza się silny dawny wróg zewnętrzny, który bywał zawsze sprzymierzeńcem niemieckiej niezgody. Jeszcze nie zawarto pokoju z Danią, a już kłótnia wewnętrzna w Niemczech rozkwitła w całej pełni. Obawiamy się bardzo, iż ten kwiat zatruty wyda owoce zabójcze."

Przegląd polityczny.

Austrja. List z Berlina do wiedeńskiej *Morgen Post* zawiera nader ciekawe a nieznane dotąd szczegóły co do politycznej strony zajść w Rendsburgu, i rzuca oraz jasne światło na polityczny program p. Bismarka. Gdy znane wypadki w Rendsburgu zaszły, p. Bismark, jak wiadomo, bawił już wtedy od kilku dni w Wiedniu, gdzie gorliwie i pracowicie obrabiał grunt do układów pokojowych z Danią. Wiadomość o owych wypadkach była dla niego, według rzeczonego listu, równie niespodzianką niemiłą, jak dla pp. Rechberga, Beusta i króla Prus. Ten ostatni, który bawił wówczas w Gastein, napisał natychmiast do p. Bismarka, aby całą rzecz załagodził (applanire). P. Bismark odpisał, by mu wolno było udać się do Gastein i w ręce króla złożyć swą tekę ministerjalną. Tak boleśnie dotknęły go zajścia w Rendsburgu, tak pokrzyżowały szyki w jego planach. Zajęcie bowiem Rendsburga było samowolnym krokiem dość wpływowego stronnictwa w Prusiech, tak zwanej partii wojskowej, uczynionym przez ks. Fryderyka Karola, wodza armii sprzymierzonej, bez wiedzy p. Bismarka. Nie chciał on, by to stronnictwo wzięło przewagę i sprowadziło niezgrabną ręką wypadki, coby mogły pokrzyżować jego plany. Już ten wzgląd osobisty skłonił go do tak energicznego kroku, t. j. do podania się do dymisji, który w tym razie albo do przesilenia miał prowadzić, albo do wzmocnienia jego stanowiska. Krok ten uczynił p. Bismark także i ze względu na Austrję, aby nie narażać przymierza Prus z tem państwem, które przymierze służy za podstawę planom jego. Nareszcie uczynił to p. Bismark, aby nie kompromitować Prus wobec drugorzędnych państw niemieckich i nie otwierać pola wpływowi Francji u tych państw.

Naturalnie, że wszystko zostało jak przedtem: p. Bismark pozostał i wzmocnił się na swem stanowisku, bo król nie przyjął jego dymisji i wolał zająć pojednawczą i przymilającą postawę wobec Austrji, aby ją udobruchać. Drugorzędne zaś państwa niemieckie nie ochłonęły jeszcze dotąd z oburzenia przeciw Prusom. Z tego powodu przeczuwa wspomniany list, iż gotujące się obecnie wypadki w Niemczech poprowadzą do radykalnej reformy Związku, która przy najmniejszej niezgodzie w łonie Niemiec lub przy braku potrzebnej ostrożności w jej przeprowadzeniu, posłużyć może Francji do utrwalenia swego wpływu w Niemczech. „Te ogólne stosunki Niemiec, kończy list wspomniony, stanowić będą główny przedmiot narad, które obecnie w Gastein król odbywać będzie z swym ministrem."

Prusy. Dnia 2. b. m. następujący telegram przesłano do Berlina, który za pozwoleniem adresata dzienniki niemieckie czytelnikom w dosłownem tłumaczeniu udzielają:

„Panu Elven, adwokatowi i rzecznikowi w Berlinie.

„Kolonia 30. lipca 6. g. 7. m. popołudniu, czas nadejścia 7. g. 25. m. popołudniu.

„Z kończącym się rokiem sądowniczym, zgromadzeni przy wesołej biesiadzie adwokaci i rzecznicy Kolonii, kierowani uczuciem koleżeńskiem, mile wspominają swych kolegów, czasowo przy sądzie stanu w Berlinie działających, i w uznaniu ich mozolnej i pełnej zasług działalności wznoszą na ich cześć trzykrotny toast: Niech żyją!"

Obrońcy, jak czytamy w dziennikach wiedeńskich, podziękowali natychmiast drogą telegraficzną towarzyszom kolońskim za pamięć przyjacielską.

Dania. Z Jutlandji piszą pod d. 31. zm. do dzienników niemieckich: „Kontrybucja wojenna, nałożona przez armię sprzymierzoną na Jutlandję, mogła tylko być wyegzekwowaną przez przyaresztowanie towarów. Z tych sprowadzonych tutaj towarów będą z polecenia rządu wojennego w Jutlandji przedmioty, przyaresztowane w miastach jutlandzkich Randers, Veile, Aarhus i Koldyndze, sprzedawane w drodze publicznej licytacji przez kupca flensburgskiego Ohlfsen-Bagge. Między temi przedmiotami znajdują się: wyroby galanteryjne, rzeczy srebrne i złote, porcelanowe, tudzież inne towary. Sprzedaż rozpocznie się 23go sierpnia. Wymienione przedmioty nadchodziły w ciągu ostatnich tygodni na furgonach wojskowych, na każdym wozie mniejsze lub większe skrzynie drewniane z wymienieniem miasta, z którego pochodziły, i kupca, z którego sklepu lub magazynu zostały wzięte. Nie było na skrzyniach wymienionego miasta Horsens, a to dla tego, że zarekwirowane ztamtąd towary odesłano napowrót tamże furgonami wojskowemi, gdyż, jak się zdaje, miasto zapłaciło kontrybucję i należytość za przechowanie towarów i tem wykupiło towary skonfiskowane. Horsens liczy się do miast jak Randers i Aalborg, których urzędnicy i mieszkańcy ulegli koniecznemu losowi z godnością i spokojem, i chętnie słuchali rozporządzeń sprzymierzonych. O przeciwnym stanie rzeczy donoszą z Koldyngi, Aarhus, Hobro i Viborg, gdzie przekora władz duńskich i ludności prowadziła do coraz surowszych kroków."

Bliższe niektóre szczegóły wybierania kontrybucji zawiera jedno ogłoszenie gubernatora wojennego Jutlandji, jenerała v. Falkenstein: „Rozpisana kontrybucja 650.000 tal., którą niektóre miasta Jutlandji mają płacić w zaliczkach, ma być nadal wybieraną zapomocą środków przymusowych, jako to przez sprzedawanie skonfiskowanych towarów. Obwieszczam to z tą uwagą, że kontrybucja rzeczona spada na cały kraj, a więc nań rozłożoną będzie. Miastom zwrócone będą zaliczki, skoro kraj uiści całkiem kwotę kontrybucji. Przy zwrocie jednak odtrąci się suma, która przy ogólnym rozkładzie przypada na pojedyncze miasta. Urzędnicy mają zlecenie, celem sporządzenia repartycji podać bezzwłocznie wysokość podatków państwowych, płaconych przez pojedyncze powiaty czyli też miejscowości, jakoteż pod znaczną karą nadesłać dotyczące wykazy. — Spodziewam się, że niniejszemu memu rozporządzeniu nie będą stawiane w drodze przeszkody, zamierzam bowiem przeprowadzić je z wszelką surowością."

Z północnej Jutlandji już ustępują wojska mocarstw sprzymierzonych. Podług raportów duńskich z 27. lipca, Prusacy już „całkiem prawie opuścili Vensyssel (na północ od Lymfiordu), zapewne dla braku żywności na miejscu; jest ich tam już tylko dwie kompanie. W Aalborg pozostaje tylko półtora bataliona i dwa szwadrony niebieskich huzarów. W Frederikshavn horągiew duńska (Dannebrog) została 26. zm. znowu wywieszoną. Zaczęte roboty fortyfikacyjne pod Egense, naprzeciwko Hals, u ujścia Lymfiordu, zostały zawieszone. Z Morsö donoszą, iż uprowadzono ztamtąd 200 koni, pod Thisted zaś wzięto 40 okrętów, pod Nykjöbing 20, a pod Aggorsund 15 okrętów; opatrzono je w żywność na 5 dni i dano rozkaz, aby pod eskortą jednego niemieckiego okrętu wojennego odpłynęły do Cuxhaven. Wyspę Morsö opuściły wojska sprzymierzone dnia 25. z. m., Aggarsund 26. i w tym samym dniu ustąpiła załoga z Thisted do Holstebro."

Stany Zjednoczone. Jakkolwiek zaczęte między Konfederatami i Unionistami układy zerwane zostały w skutek dwóch znanych warunków (utrzymania unii i zniesienia niewolnictwa), postawionych przez Linkolna za podstawę do układów, a jeden z sekretarzów Linkolna i główny pośrednik w układach, p. Greely, oświadczył w dziennikach, że orężne „uspokojenie" kraju ani nie jest tak trudnem ani w tak dalekiem polu, jak to powszechnie sądzą: stan rzeczy jednak faktycznie jest inny. Dotychczasowe bezowocne wysilenia Granta (Unionistów), krytyczny stan finansów, pomyślne wtargnięcie Konfederatów do Marylandu, a najbardziej ostatnie proklamacje Linkolna, powołujące pod broń pół miliona ochotników i grożące przymusową rekrutacją, wszystko to musiało znacznie zwiększyć obóz stronnictwa pokojowego, nieprzyjaznego dalszemu prowadzeniu wojny. *Newyork Herald* wzywa otwarcie do zawiązania kompromisu. Najpatrjotyczniejsze nawet dzienniki unionistowskie w podobnym przemawiają duchu. Jeden z najwięcej rozpowszechnionych dzienników Bostonu pisze: „Obecna chwila zdaje się bowiem być najdogodniejszą do wynalezienia zaszczytnej dla obu stron wojujących podstawy pokojowej, jednak z odsunięciem wszelkich waśni koteryjnych. Północ i Południe musiały już przekonać się, że nie będą w stanie podbić się wzajemnie. Czyż nie nakazuje obowiązek położyć tamę rozlewowi krwi? Gdyby dziennikarstwo chciało tylko wypełnić swą powinność, wnet byłaby wynaleziona podstawa pokojowa." O proklamacji prezydenta, napisanej suchym, kupieckim stylem, niewypowiadającej żadnej nadziei i niezawierającej ani jednego słowa pocieszającego, większa część dzienników nie wyraża się zbyt przychylnie.

Według późniejszych telegramów z 23. lipca stoczoną została potyczka pod Atalantą d. 21., w której konfederacki jenerał Hood odparty został od swych warowni, zostawiwszy zabitych i rannych na pobojowisku. Unionistowski jenerał Sherman zabrał 4.000 ludzi do niewoli, straciwszy sam 1.500 ludzi.

Z Nowego Jorku piszą, iż według obiegających pogłosek miano odkryć sprzysiężenie, które rozciągało się na cały kraj Mississipi i miało na celu utworzenie nowej Konfederacji, północno zachodniej. (Dotychczas jest tylko południowa). W St. Louis miano uwięzić wielu członków tego spisku, ktory jest nową złą wróżbą dla unii.

Proces Polaków w Berlinie.

Przedewszystkiem wypada nam znowu dopełnić sprawozdania z *posiedzenia szesnastego* w d. 1. bm.

Po odczytaniu pisma ulotnego *Prawda* nr. 1., Warszawa dnia 18. maja 1863, obrońca Lent zwrócił uwagę sądu, iż w piśmie tem wyrażony znajduje się ustęp, który brzmi: „Skoro Moskwę wypędzimy, natenczas powróci każdy do zagrody rodzinnej".

Brachvogel wykazuje zaś w tłómaczeniu niemieckiem gruby błąd. W oryginale stoi: „drukarnia narodowa *Prawdy*", co tłómacz oddał słowami „Druck der Nationalregierung", podczas gdy powinno być: „Die National-Druckerei der *Prawda*".

Tłómacz sądowy zgodnie z twierdzeniem pana obrońcy wykazuje sądowi fałszywe tłómaczenie.

Czytają następnie list jenerała moskiewskiego barona Minkwitza, pisany z Warszawy 9. grudnia 1863, w którym tenże donosi, że jakkolwiek chętnie chciał zadość uczynić wezwaniu, jednakże mimo dokładnych poszukiwań i poleceń, danych komisji śledczej, niczego nie znaleziono, ani listu, ani zeznania, któreby wnosić pozwoliło, że powstanie w Królestwie skierowanem być miało także przeciw Prusom. Znaleziono jedynie w pugilaresie Jounga de Blankenheim pismo Wolniewicza z wykazem osób i przyborów, które się nadsyła. List ten opiewa mniej więcej:

„Wielokrotnie udawałem się do rozmaitych komisyj śledczych, aby się od nich dowiedzieć, że powstanie było nietylko przeciw Moskwie, ale i przeciw Prusom skierowane. Niestety, oprócz wielkiej liczby drukowanych pism ulotnych i artykułów dziennikarskich, nie dało się między licznemi papierami komisyj śledczych nic wyszukać, ani z zeznań więźniów nic wybadać, coby mogło być pomocnem do zamierzonego procesu. Nie tylko przecież ograniczyłem się na materjale komisyj śledczych, ale prócz tego udałem się do kancelarji dyplomatycznej przy namiestniku, aby mi udzieliła wiadomości, któreby miały jakąś wagę dla śledztwa. Lecz w ogromnych woluminach, które przejrzano, nie znaleziono nic odpowiedniego celowi, prócz wielu małoznaczących korespondencyj i personaliów itd. Obszerne śledztwo w sprawie zamachu na hr. Berga, która zdaje się mocno kompromitować młodszego hr. Zamojskiego, także nic nie wydało dotąd, coby mogło mieć jakąś wagę dla śledztwa (w Berlinie). Może się jeszcze zdoła coś wydobyć, w takim razie natychmiast przyszlę. Jedyny ważniejszy dokument, ktory znalazłem, jest pugilares, znaleziony przy poległym na wiosnę francuzkim poruczniku, Joung de Blankenheim. Jest to pismo komisji wojennej poznańskiego komitetu, podpisane przez Wolniewicza, z wykazem rozmaitych osób, zaciągniętych w Poznańskiem do szeregów powstańczych. Przesyłam zatem te, chociaż bardzo ubogie, owoce mych poszukiwań" itd.

Prezes chce mieć pewność do kogo list ten był adresowany, ponieważ koperty nie ma w aktach.

Brachvogel na to odpowiada, że wedle przypuszczenia, dość uzasadnionego, pisany był do radcy kamergerichtu, p. Krügera.

Letocha, asesor, czyta ustęp, przez Lenta znaleziony, w którym mowa, że po wypędzeniu Moskali każdy się uda do zagrody domowej.

Brachvogel wykazuje, że wedle spisu prokuratorji czytać się ma list Ludwika Mierosław-

skiego do oskarzonego Fr. Mierosławskiego, który nie ma żadnego związku z ogolną częścią aktu oskarzenia, i wedle oskarzenia prokuratorji tylko do samego Mierosławskiego oskarzonego odnosić się może, tem bardziej, że nawet pod tegoż oskarzeniem jako dowód jest przytoczony.

Przed zapowiedzianą przez prezesa pauzą o ³/₄ na 12. przeczytano jeszcze:

Proklamację Ludwika Mierosławskiego, jako prezesa komitetu galicyjskiego z dnia 18. czerwca 1863.

Pismo z 28. listopada 1862 r., tyczące się ustanowienia tajnego stowarzyszenia dla Galicji.

Po ukończeniu pauzy o ¹/₂ do 1. dalsze czytanie pism powodowych, przez prokuratorję dostarczonych.

Drugi list jenerała Minkwitza z 15. (27) listopada 1863 do radcy Krügera.

List bez adresu i podpisu.

Mierosławskiego proklamacja przy wkroczeniu jego do Polski, nosząca podpis „Ludwik Mierosławski, dyktator".

List Mierosławskiego z pod Krzywosądza (w lutym r. 1863.)

Inny list z pod Krzywosądza (także w lutym roku 1863.)

Notatki z dziennika Jana Kurzyny

Wszystkie te pisma, przysłane z raportem sędziego Kuczyńskiego ze Lwowa, z komisji śledczej, są legalizowanemi kopiami władz tamecznych.

Prezes przychyla się do dziś stawionego wniosku, aby ów raport Kuczyńskiego z d. 5. sierpnia 1863 r., nieznajdujący się na wykazie pism, których czytanie uchwalono, odczytano. Zastępca prokuratorji Mittelstaedt motywuje konieczność odczytania tem, aby udowodnić autentyczność pism.

Lent żali się, że sąd uchwałę tę wydał znów bez poprzedniego wysłuchania obrony, która byłaby miała słuszne powody zaprotestowania przeciw odczytaniu, boć jasna rzecz, że sędzia śledczy galicyjski nie może dostarczyć do procesu materjału, do któregoby jakąś wagę przywiązywać się godziło.

Brchvogel nadmienia, że i w papierach owych, przesłanych od władz galicyjskich, dużo się znajduje pism Mierosławskiego, który politycznie w Księztwie zbankrutował, co także prokuratorja w ogólnej części oskarzenia na stronnicy 12 przyznaje. Pisma te, są to ulotne piscmka; ponieważ zaś Kurzyna ucieczką z kryminału lwowskiego uniknął śledztwa a zatem nie można było autentyczności wykazać, ztąd też i w obecnym procesie najmniejszego nie powinny mieć znaczenia.

Elven zapytuje się odnośnie do galicyjskich papierów i raportu, czy pan prokurator może zapewnić albo przynajmniej dokładne dać objaśnienie, że procedura kryminalna austrjacka jest ta sama co w Prusiech, jakie prowadzono śledztwa i jaki skutek one miały. Wreszcie zwraca uwagę, że w Galicji przy śledztwach rządzi sąd wojenny.

Prokurator Adlung przyznaje się, że żadnego żądanego wyjaśnienia dać nie może, prostuje wszakże twierdzenie obrony, że w czasie kiedy Kurzynie papiery zabrano, jeszcze nie było stanu wojennego, który dopiero w tym roku zaprowadzono.

Prezes tłomaczy się wobec obrony, iż wypadało Kuczyńskiego raport dla związku przeczytać.

Dalej czytano: z *Demokraty* proklamację komitetu centralnego z dnia 1. września 1862, u Natalisa Sulerzyckiego znalezioną wedle twierdzenia prokuratorji.

Sulerzycki oskarzony, zapytany czy była własnością jego, odpowiada, że nie wie czy ta sama.

Proklamację z d. 17. września 1862 r., wyjętą z broszury, a prócz tego przy rewizji u przesłuchanego świadka Przybylskiego w osobnym egzemplarzu znalezioną.

Ustawę z d. 18. października 1862 centralnego komitetu narodowego, tyczącą się podatku narodowego.

Proklamację z d. 22. stycznia 1863 r. przy której obrońca Brachvogel na wyjaśnienie przytacza, że dawniej znajdowała się w aktach oskarzonego Krasickiego, a z tamtąd następnie ją wyjęto i wcielono do akt jeneralnych bez zostawienia jakiejkolwiek wzmianki w aktach specjalnych. Takie postępowanie nie jest w porządku, bo w tem „semper aliquid odiosi haeret."

Krasicki oskarzony oświadcza przy produkowaniu tej proklamacji, że nic o niej nie wie.

Adlung przyznaje fakt, poruszony przez obrońcę i nadmienia, że tę proklamacją równocześnie z aresztowaniem Krasickiego znaleziono w boru.

Przy zakończeniu szesnastego posiedzenia o godzinie 3. podaje do wiadomości prezes, że oskarzony Łącki w miejsce Janeckiego przybrał sobie Holthoffa za obrońcę.

Wszystkie przeczytane pisma czytano w oryginale i w tłomaczeniu, ztąd one tyle czasu zabrały i niepodobna było jeszcze oznaczyć kiedy się ukończy to odczytywanie tak zwanych owych dokumentów.

Posiedzenie siedmnaste z dnia 2go sierpnia.

Przewodniczący otwiera posiedzenie o g. 9. doniesieniem, że miejsce tłumacza radzcy sprawiedliwości Jerzewskiego, zajął sądowy tłumacz **Pruszynowski**. **Królikowski** jeszcze chory. Następuje dalsze odczytanie pism, mających służyć do udowodnienia czynów, przytoczonych w ogólnej części aktu oskarzenia. — Czytają nasamprzód zapowiedziane tłumaczenie polskie raportu sędziego śledczego Kuczyńskiego ze Lwowa. Następnie czytają odezwę z 7. lutego 1863 do Polaków pod zaborem pruskim i austrjackim, bez pieczęci, znalezioną podobno w dwóch egzemplarzach u Romualda Kierskiego. Rzecznik **Lisiecki** konstatuje, że wedle rzeczonej odezwy powstanie wyraźnie skierowane było jedynie przeciw Moskwie a nie przeciw Prusom i Austrji. **Przewodniczący** odpiera tę uwagę oświadczeniem, że będzie to przedmiotem poźniejszych rozpraw. Dalej czytają odezwę z pieczęcią komitetu centralnego z d. 16. kwietnia 1863. Co się tyczy proklamacji z dnia 31. lipca 1863 (*Nat. Ztg.* z 3. sierpnia. *Ostd. Ztg.* z 4. sierpnia) i odezwy ks. Sapiehy z Paryża 2. kwietnia 1864 w nrze. 2. czasopisma *Ojczyzna* zamieszczonej, zauważał naczelny prokurator **Adlung**, że posiada tylko odnośne numera *Nat. Ztg.* i *Ostd. Ztg.*, a polskiego tekstu nie ma. Wydawca *Nat. Ztg.* był przesłuchanym, w jaki sposób otrzymał rzeczoną odezwę, i protokół spisany z nim może być przeczytanym. Prócz tego wręcza **Adlung** sądowi nr. 2. *Ojczyzny*, w którym się znajduje odezwa ks. Sapiehy, odnosząca się do proklamacji z d. 31. lipca 1863.

Rzecznik **Brachvogel**: Przez uszanowanie dla wysokiego sądu nie chciałem przerywać czytania, ponieważ ono było uchwalonem. Jest tu mowa o odezwie Rządu narodowego w Warszawie. Jasną jest rzeczą, że odezwa ta nie wyszła w języku niemieckim. Mimo to jedynie dwa niemieckie dzienniki mamy przed sobą, i nie jest udowodnionem z jakiego źródła posiadają one rzeczoną odezwę i czy tłomaczenie jest prawdziwe. Sądzę zatem, że protest obrony przeciw odczytaniu odezwy jest tu zupełnie uzasadnionym, i proszę, aby sąd odrzucił czytanie pomienionej odezwy. Teraz dopiero wręczył prokurator numer *Ojczyzny*, przez któren stara się udowodnić istnienie odezwy. Lecz z tego nie wypływa, aby to była ta sama odezwa, która tu ma być odczytaną. Dlatego powtarzam moj protest przeciw odczytaniu odezwy.

Nacz. prokurator: Odczytanie już jest przez sąd uchwalonem.

Rzecznik **Brachvogel**: W kwestji, dotyczącej sprawy Majewskiego, także sąd zmodyfikował pierwotną swoją uchwałę. dlatego i tutaj uzasadnioną jest powtórna uchwała. Zresztą treści odezwy obrona obawiać się nie potrzebuje.

Sąd ustępnje celem narady i ogłasza następną uchwałę: Ponieważ źródło, z którego *Nat. Ztg.* zaczerpała rzeczoną odezwę z 31. lipca 1863 roku, nie jest znane, nacz. proknrator zaś poczynił już kroki w tej mierze; ponieważ od wydawcy *Nat. Ztg.* nie odebrano jeszcze przysięgi i poszukiwania rękopisu nie są jeszcze zakończone: przeto zawiesza się chwilowo odczytanie i pozostawia się nacz. prokuratorowi do woli, czy chce dalsze badania w tym celu poprowadzić.

Nacz. prokurator wręcza sądowi pismo wydawcy *Nat. Ztg.*, w którem tenże oświadcza, że dostarczyć rękopisu nie może. Prosi zatem, aby wydawcę wysłuchano jako świadka pod przysięgą.

Przewodniczący: Sąd poweźmie w tej mierze uchwałę.

Przy czytaniu następnej (z warszawskich papierów) odezwy Rządu narodowego z 15. grudnia 1863 roku zauważał rzecznik **Brachvogel**, że przy wydaniu tejże odezwy i następnych większa część obżałowanych oddawna siedziała w więzieniu, że przeto w żadnym związku owe odezwy nie mogą stać z obżałowanymi.

Przewodniczący: Sąd weźmie to pod uwagę.

Co do następnej odezwy z 1. stycznia 1864 roku powtórnie zabiera głos rzecznik **Brachvogel**: Zdaje się jakoby prokuratorja w żaden sposób nie chciała dopuścić, aby obrona przy każdym z osobna skrypcie przemawiała. Musi to przecież nastąpić, aby dokładnie módz zbadać materjał.

Przewodniczący: Jeźli się obrona na to zgodzi, pragnąłbym, aby uwagi te powstrzymać aż do wniosków.

Rzecznik **Brachvogel**: Niepodobna sędziom zbadać treść wszystkich skryptów i dlatego powinno byc dozwolonem obronie czynić odpowiedne uwagi. Chcę tu tylko zakonstatować, że przeczytana codopiero odezwa wzrusza jakoby modlitwa, wniesiona do Boga . . . . . chcę tu zakonstatować, że właśnie odezwa ta dowodzi, iż kierownicy powstania sami przekonani byli, iż Moskwa jest jedynym nieprzyjacielem, gdyż o Prusach i Austrji nie ma tam ani wzmianki.

Przewodniczący: Rzeczywiście nie uważam za potrzebne powtarzanie treści pism przeczytanych, gdyż sędziowie słyszeli je sami.

Rzecznik **Deycks**: Gdy naczelny prokurator wnosił o przeczytanie skryptów, oświadczyłem, że one nie mają doniosłości dowodowej i dla tego sprzeciwiam się ich odczytaniu.

Przewodniczący: Dalsze czytanie ma nastąpić.

Po odczytaniu odezwy Rządu narodowego z 18. marca 1864 konstatuje rzecznik **Brachvogel**, że w piśmie tem zaraz po wzmiance o granicach z r. 1772 znajduje się ustęp: „Przecież w Galicji niema walki, Galicja nie jest w powstaniu." W dalszym ciagu czytają z warszawskich papierów odezwę Rządu narodowego z d. 21. marca 1863, podpisaną przez Stefana Bobrowskiego, który zginął w pojedynku z Grabowskim. Przed odczytaniem następującego skryptu: „otwartego protestu polskiego komitetu z 21. czerwca 1863 przeciw 6 punktom, postawionym przez mocarstwa zachodnie" oświadcza **nacz. prokurator**, że pierwiastkowo posiadano dokument ten tylko w jednym z numerów *Nat. Ztg.*, że następnie znaleziono oryginał przy rewizji u obżałowanego Kaźmierza Szulca i zdaje się, jakoby nadesłany był ze Szwajcarji. Zdaje się, że w Szwajcarji osobny istnieje komitet, którego organem jest dziennik *Weisser Adler*. Że dokument nadszedł z Szwajcarji, dowodzi stempel pocztowy z Zurychu. Na zapytanie **przewodniczącego** odpowiada obżałowany **Szulc**, że przy rewizji, odbytej u niego, nie spisano żadnego protokołu, przeto nie może z pewnością oznaczyć, czy pismo to u niego znaleziono lub nie. Ponieważ jako redaktor czasopisma zbiera zwykle wszystkie dokumenta, odnoszące się do wypadków bieżących, przeto być może, że i ten dokument u niego znaleziono.

Nacz. prokurator: W sprawozdaniu prezesa policji Bärensprunga powiedziano, że dokument ten znalazł radzca policyjny **Rose** u obżałowanego. Rzeczony Rose będzie w tej kwestji przesłuchanym.

Rzecznik **Lent**: Mojem zdaniem posiadanie podobnych papierów zupełnie żadnej nie ma wagi ze względu na obżałowanych, proszę zatem uzasadnić, dla czego w ogóle tego rodzaju skrypta tu przedłożono.

Naczelny prokurator **Adlung**: Już oświadczyłem, że nie myślę szukać winy obżałowanych w posiadaniu tych pism; zależy mi tylko na stwierdzeniu, że protest taki wydano naprzeciw punktom mocarstw zachodnich. Ponieważ protest ten dostał się do wiadomości publicznej tylko przez gazety, dla tego uzupełniłem go egzemplarzem, znalezionym u obżałowanego Szulca. Wynika ztąd, że Polacy nie chcieli żadnych koncesyj, że zamierzali jedynie odbudować Polskę z 1772 roku.

Sąd udał się na nstęp i postanowił: Ponieważ zdecydowano doknment ten przeczytać, to obojętna, z którego rękopisu go odczytają. Samo przez się rozumie się, że zastrzega się stwierdzenie jego autentyczności.

Rzecznik **Brachvogel**: Trzeba mi ubiedz pewien rodzaj niecierpliwości, który mógłby powstać u nie jednego z powodu, że wciąż głos zabieram. Ale postanowiłem sobie każdy z osobna dokument zbadać dokładnie, by o nim sędziów pouczyć. Mamy teraz przed sobą dokument, może najważniejszy ze wszystkich pism, przytoczonych przez oskarżenie, które twierdzi, że zamierzono powstać w celu odbudowania Polski w granicach 1772 roku. Obrona zaś utrzymuje, że gdyby tak było, nie chodziłoby o granice wobec Austrji i Prus, ale tylko o granicę wobec Moskwy. Dla sądu więc będzie rzeczą nie małej wagi autentyczna interpretacja, co przez to rozumieć należy. Na wywody prokuratora w oskarżeniu odpowiem, że nie ma tam mowy o nieprzyjacielu głównym, ale o specjalnym, a tym jest Moskwa, bo jest mowa o „mongolskim ciemięzcy". Jest pisarz, którego powaga jest niezaprzeczoną, a którego dzieła nazwałbym biblią historyczną Polaków; jest to Maurycy Mochnacki, który napisał historję powstania z 1830 rokn. Dzieło to jest dla Polaków testamentem ich egzystencji. Pisarz ten wyraźnie powiada to co obrona, że powstanie naprzeciw Moskwie stało się naglącą koniecznością wobec udręczeń, jakie znosić musiał naród.... (Mowca w uniesieniu maluje okropnie politykę Moskwy).

Przewodniczący, przerywając: Wszystko to bodaj należy do uzasadnienia protestu przeciw owemu dokumentowi.

Rzecznik **Brachvogel**: Wypowiedziałem.

Naczelny prokurator **Adlung**: Proszę nie tłómaczyć sobie mego milczenia, jakobym podzielał opinię obrońcy. Zauważę tylko, że opinie te w najzupełniejszej są sprzeczności z rewolucją w 1846 roku. Nie wiem, jakie ztąd możnaby wyciągnąć wnioski.

Rzecznik **Brachvogel**: Błędy roku 1846 powszechnie uznano.

Naczelny prokurator **Adlung**: Zapewne i teraz jest to znowu błąd.

Przewodniczący: Uwagi względem postępowania Moskwy, wypowiedziane z wielkiem uniesieniem przez obrońcę Brachvogla, zdają mi się niestósowne. Zaniechaj pan tych ekspektoracyj i traktuj sprawę więcej przedmiotowo.

Rzecznik **Brachvogel**: Obrona widzi, że w oskarzeniu zdanie jedno opiewa inaczej, jak w dopiero co odczytanym dokumencie, więc musi byc znowu tłómaczenie fałszywe.

Prokurator **Mittelstaedt**: Powiedziano, że aneks był to numer *Nat. Ztg.* a nie oryginał, tego rodzaju odmiany tłomaczą się więc różnicą tłomaczenia.

Rzecznik **Brachvogel**: Mniemam, że to potrafię udowodnić, iż tłómaczenie w oskarzeniu jest tendencyjnem.

Naczelny prokurator **Adlung** protestuje przeciw temu wyrażeniu.

Rzecznik **Brachvogel**: Miałem na myśli, że tłómaczenie jest tendencyjne. Jeszcze jedno mi wspomnieć należy co do świadka Larunzeta. Udałem się do komendanta 4. pułku huzarów francuzkich, ponieważ sąd nie dozwolił udowodnienia, że Larunzet dopuścił się krzywoprzysięztwa co do swej przeszłości. Komendant odpisał mi, że człowiek tego nazwiska w jego pułku ani jako oficer, ani jako podoficer nie służył. Powtarzam więc raz jeszcze mój wniosek, aby świadka miano za krzywoprzysięzcę. (Obrońca składa na stół sądu świadectwo pułkownika francuzkiego).

Prok. **Mittelstaedt**: Całe dowodzenie uznałem już za małoważne, ponieważ wiarogodność Larunzeta i tak już mocno jest zwichnięta.

Rzecznik **Brachvogel**: Zdaje mi się, że pozytywne udowodnienie krzywoprzysięztwa wcale nie jest małoważnem.

Przewodniczący: Sąd postanowił niedozwolić dalszego występowania przeciw Larunzetowi. Przyjął, że Larunzet jest bardzo niepewnym świadkiem, a dalsze rozprawy wykażą, o ile jego doniesienia opierają się na prawdzie. Sąd nie wie, co jeszcze miałoby być udowodnionem o ogólnem zachowaniu się świadka; sąd przyjął, że zeznania świadka o jego stanowisku w armii były wynikiem próżności.

O dalszych rozprawach doniesiemy jutro. O ¹/₂1 nastąpiła pauza dla odpoczynku, i trwała do ¹/₄2 z południa. Posiedzenie zakończyło się po 3. godzinie. Następujące posiedzenie nazajutrz o godzinie 9.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż 1. sierpnia.

(B) Nie miałem zamiaru dziś pisać. Dwie okoliczności godne uwagi są tego listu powodem. Pierwsza ma związek z podróżą lorda Clarendon, druga objaśnia politykę cesarza Francuzów.

Dziennik *la Patrie*, a za nim prawie wszystkie dzienniki powtórzyły, że lord udał się do Vichy. Nasze osobiste wiadomości w tej mierze nie zgadzają się z tem doniesieniem. W zeszły piątek lord Clarendon wraz z panem Drouin de Lhuys był na obiedzie u lorda Cowley w Paryżu, a nazajutrz wyjechał nie do Vichy, ale do Wiesbaden, gdzie na niego czeka jego rodzina.

Przywiązujemy do tej okoliczności pewną wagę. Gdyby się to sprawdziło, gdyby istotnie lord Clarendon pojechał do Vichy, byłoby to widocznem dotykalnem, że na ułożony projekt świętego przymierza, dwa zachodnie państwa odpowiadają najściślejszem wzajemnem przymierzem. Przeciwnie, wszystko nam każe domniemywać się, że oba państwa w tej chwiii, pomimo życzliwych usposobień, ograniczają się na polityce wyczekującej, i że obadwa zastosują swoje postępowanie do postępowania Prus.

Przy tej sposobności muszę zwrócić uwagę czytelników na trudne położenie korespondenta, który chce odpowiedzieć swemu powołaniu: z jaką oględnością musi przyjmować z najpoważniejszego źródła pochodzące wiadomości. Przy każdej władzy zbierają się rozmaite wpływy i stósownie do swojego sposobu myślenia, stósownie do życzeń zapatrują się na wypadki przez szkła ich koloru. Często życzenia swoje biorą za wypadki. Uderzający tego mieliśmy dowód, gdy przyszła do Paryża i Vichy wiadomość o zuchwałem postępowaniu Prus z żołnierzami Hanoweru. Koło, które mniema, że Francja dała już dostateczny dowód świętej cierpliwości — rozniosło, że sroga nota dyplomatyczna była wysłaną do pełnomocników francuzkich, że cesarz napisał własnoręczny list do króla pruskiego, że już nie trzeba myśleć o zjeździe i porozumieniu cesarza Napoleona z królem pruskim, które miały mieć miejsce w Baden; jednem słowem, zdawało się, że struna wyprężona lada chwila może pęknąć.

To wszystko tak było upowszechnione i z takiem prawdopodobieństwem opowiadane, że *la Patrie* zapewne z wyższej woli doniosła, że wszystko co o tej strasznej nocie mówiono i pisano, nie ma podstawy.

Zdaje mi się że będę mógł dać klucz tej zagadki, a buduję mój domysł i mój sposób widzenia na dwóch wyrazach, wyrzeczonych przez cesarza, za których autentyczność zaręczają.

Prusy, im były śmielsze w jawnem, głośnem postępowaniu, tem były skromniejsze w dyplomatycznych zaręczeniach i w ustnych obietnicach. „Prusy nie mają żadnej osobistej ambicji, wydobyły oręż w obronie narodowości niemieckiej, okażą się wyroznmiałemi, bynajmniej ani niepodległości ani dobrego bytu Danii nie chcą narażać." Tego to rodzaju przyrzeczeniami dwór berliński, król i jego minister pozyskali nieczynność Francji (son inertie).

Gdy wieść o zajęciu Rendsburga przyszła do Vichy, sądzono, że tego zanadto. Ale cóż kiedy pokorny w notach dwór berliński, ponowił swoje obietnice i oświadczył, że chętnie zezwoli na powrót wojsk Rzeszy do opanowanego miasta. Jeden z najzaufańszych cesarza doradzców zwracał jego uwagę, że Prusy obrażają państwa Rzeszy niemieckiej, że ta samowolność może zaślepic Berlin i Petersburg, że wahająca się Austrja, zniechęcona taką nieczynnością (inertie), może się rzucić w objęcia swojego rywala i swojego nieprzyjaciela. Na to wszystko cesarz uśmiechając się odpowiedział dwa słowa: *Inertia — sapientia.* Nie jest to wymysł, te dwa słowa były wyrzeczone.

Całą więc polityką, nie mówimy Francji, ale cesarza Francuzów jest: **czekać końca**. Pomimo wszystkich zaprzeczeń, utrzymujemy że nota dyplomatyczna była wysłaną, ale w najumiarkowańszych wyrazach, tak jak przystało dla państwa, które jest pewne, że mu obietnic dotrzymają.

Ci co sobie życzą wojny, coby chcieli Wschód i Zachód popchnąć w krwawe zapasy, ci o to się starają, aby rozzuchwalone Prusy danych pr[illegible] rzeczeń nie dotrzymały. Gdy podadzą Danii [illegible] runki, na które jej honor i honor Europ[illegible] zwolić nie może, to Anglia i Francja połą[illegible] dowiodą, że nieczynność nie jest śmiercią[illegible] im dłuższe było uśpienie cierpliwości, [illegible] żniejszem będzie przebudzenie. Tu też [illegible] simy, iż stosunki dworu francuskiego [illegible] ckim są najprzyjaźniejsze.

Dzienniki francuskie dając wyjątk[illegible] mieszczonego w *Gazecie Narodowej*, wspomnieliśmy, że dom Rotschildó[illegible] Moskwie odmówił, dodają, że w dzi[illegible] państwa absolutne w wnętrzu swojem [illegible] samobójstwa. Kiedy Turcja, Egipt, Rzy[illegible] Hiszpania znalazły z łatwością milio[illegible] wewnętrzne potrzeby to z Moskwą, kló[illegible] snoścі ani osób nie szanuje, na plac[illegible] nikt się o pożyczkę nie chciał porozu[illegible]

Kiedy list ten dójdzie do Lwowa, [illegible] wnych zasadach, mających posłużyć [illegible] będziecie zawiadomieni. Spór więc du[illegible] załatwiony a przecież papiery na giełd[illegible] podniosły. Spór Danii, los księztw, jes[illegible] dnem ogniwem łańcucha trudności.

Paryż 2. si[illegible]

(K) Pozawczoraj udał się lord Claren[illegible] Vichy. Wczoraj przybył tu z Londynu książ[illegible] tour d'Auvergne, poseł francuski przy gab[illegible] angielskim, i natychmiast udał się również [illegible] Vichy. Dzisiejszy *Pays* donosi, że Russel ma ustąpić z ministerstwa. Jestto wiadomość ważna. Wczoraj miał ją przywieźć książę Latour, który jest najgorliwszym zwolennikiem przymierza francusko-angielskiego. Mówią jednak iż lord Palmerston jedynie ofiarował cesarzowi usunięcie się Russela, gdyby cesarz uważał je za potrzebne do porozumienia się z Anglią. Lecz wątpię, aby cesarz istotnie kładł ten warunek. Ostatnia mowa Russela w Izbie wyższej, była jakby przeproszeniem cesarza z jego strony.

Włoski następca tronu tylko przejedzie przez Paryż. Uda on się najpierw do Londynu, dopiero z powrotem ma zabawić tu dłużej.

Dzisiaj przybył tu baron Ricasoli z Turynu, a jutro jedzie do Vichy. Ma on objąć tekę spraw zagranicznych i porozumiewa się z tutejszym gabinetem i cesarzem.

Z tego widzicie co za ruch panuje w tutejszej dyplomacji. Już dziś zaprzeczyć nie można, że jest w robocie koalicja zachodnia.

Jakby na komendę półurzędowe dzienniki namiętnie występują dzisiaj przeciw preliminarzom pokoju, zawartym w Wiednin. *La France*, *Pays*, *Constitutionnel*, nawet *Debaty* wołają w niebo-

głosy, iż wszelka słuszność i sprawiedliwość została pogwałconą. „Narzucono Danii co chciano, bez uwzględnienia traktatów, narodowości, ludności i t. p. ekspektoracje.

Poznań d. 3. sierpnia.

Im bardziej się rozwija szereg rozpraw publicznych przeciw obżałowanym rodakom naszym w Berlinie, tem dobitniej występuje na jaw słabość i nieuzasadnienie skargi, wzniesionej sztucznie przez prokuratorję pruską na mocy tendencyjnych, że nie powiem sfałszowanych, sprawozdań policji poznańskiej, o zdradę stanu. Na każdem niemal posiedzeniu w Moabicie zdziera obrona zasłonę, pokrywającą tajne machinacje p. Barensprunga i jego wspólników, i rzuca jaskrawe światło na postępowanie i charakter tej władzy, która dzisiaj 128 głów zacnych obywateli Polaków żąda. Kilka orzeczeń prokuratorji, której obowiązkiem przecież stać na straży moralności publicznej w państwie, — orzeczeń, wypowiedzianych z podziwienia godnym cynizmem wobec sądów, obrońców, zgromadzonych obżałowanych i publiczności, wykazały jasno zasady, wedle których policja pruska i przełożone jej władze bez wahania kierować się zwykły względem Polaków, a tem samem odjęły — zdaniem mojem — wszelkie iluzje, co do losu, jaki naszych rodaków czeka. Jakże bowiem wymagać sprawiedliwości po urzędniku, który wobec Europy twierdzić się ośmiela, że jej organa policyjne nie mogą przebierać w środkach ku dopięciu celu, że ztąd nie jeden ich czyn, zkądinąd niezgadzający się z zasadami moralności — jest usprawiedliwionym a nawet koniecznym? Jakże sądzić o moralności urzędnika, który udowodnione fałszerstwo zwie zręcznem naśladowaniem, którego władze policyjne nieraz używać mogą w celach wyższych — państwowych, jakkolwiek podobne postępowanie samo w sobie jest „nieregularnością"? Jakiż sąd wydać o urzędniku, który przyznawszy poprzednio, że żaden człowiek uczciwy nie chwyci się rzemiosła szpiegowskiego, przecież oświadcza, że świadectwo szpiegów jest wiarogodnem? — A jednakże takie to zdanie wyrzekła pokilkakrotnie pruska prokuratorja publicznie, sąd zaś mimo wszelkich dowodów, stawianych przez obronę, aby okazać jakich to środków używano przeciw Polakom w Poznańskiem, prowokując spiski, później wtrącając zwiedzionych, zatem niewinnych do cuchthauzów, odrzucił wszelkie wnioski jak najsłuszniejsze obrony i pozwolił fałszerzom i prowokatorom świadczyć przeciw obywatelom.

System, powzięty przez obrońców w prowadzeniu walki z prokuratorją, także już zarysował się wyraźnie. Akt oskarżenia opiera się na znanej sprawie Majewskiego i z niej wywodzi budowę zarzutów i kombinacyj, mających udowodnić, że powstanie w królestwie Polskiem było skierowane także przeciw Prusom. Obrona chwyta tę najsłabszą stronę skargi i wykazuje, że fundament całej budowy żadnej nie ma podstawy, ale raczej jest bronią w ręku przeciw prokuratorji, że tem samem budowa sama musi runąć w oczach każdego zdrowo myślącego i niekierowanego tendencją człowieka, tak jak owi założyciele fundamentu, a twórcy dzisiejszej budowy, zwanej aktem oskarżenia, muszą być przezeń potępieni jako prowokatory, ludzie bez podstawy moralnej, zatem niewiarogodni. Wszystko cokolwiek dotąd powiedziano ze strony obrony, obracało się około tej osi. Jak dalece zaś próżnemi były usiłowania władz pruskich, aby jakikolwiek rzeczywisty fakt wynaleść, kompromitujący Polaków w Poznańskiem, przekonuje list jenerała moskiewskiego Minkwitza, który pomimo najgorętszych chęci, przeszukawszy nietylko akta komisyj śledczych, ale nawet kancelarji dyplomatycznej Berga, z bolem wyznać musiał, że „niestety!" nic a nic wydobyć nie zdołał, coby mogło być pomocnem prokuratorji pruskiej do oskarżenia uwięzionych obywateli Księztwa o zdradę stanu przeciw Prusom. Że zaś urzęda, którym głownie zależało aby wywołać dramat, odgrywający się obecnie w Berlinie, nie wahały się podobnych użyć środków — jakkolwiek bezskutecznie — jak w r. 1858 w sprawie Majewskiego, w przyszłym liście postaram się udowodnić faktami.

Podczas gdy p. Baerensprung, obsaczony na wszystkie strony, broni się ciężkim zarzutom czynionym mu przez obrońców — zastępca jego w Poznańskiem, pan Madai, korzystając z sposobności, z gorliwością tropi spiski i chwyta agitatorów. To też od chwili, w której p. Madai przyszedł do steru policyjnej, u nas wszechmocnej władzy, znów się pomnożyły rewizje i aresztowania. Szajka denuncjantów fałszywych i szpiegów, rzucona po Księztwie, wskazuje kandydatów do więzienia, których wysłannicy pana Madaja chwytają i prowadzą do więzienia. W krótkim czasie uwięziono na prowincji pp. Kazimierza Niegolewskiego, brata Władysława, którego za kaucją obecnie uwolniono, i pana Stnisława Chłapowskiego, syna poczciwego jenerała. P. Madaj, osobiście udawszy się do Turwi, dom pana jenerała, oświadczył mu, że ma wyraźny rozkaz aresztowania wszystkich trzech jego synów. Zarzekał się przytem, że to czyni przeciw swemu przekonaniu. Niedawno przecież nazwała go *Nordd. Allg. Ztg.* „harmlos." Wyprawa nie zupełnie się panu Madajowi udała; pp. Kazimierz i Tadeusz Chłapowscy kilka dni przedtem udali się bowiem dla poratowania zdrowia do wód zagranicznych. Panu Tadeuszowi zatem przybito w Poznaniu w biórze Tellusa na drzwiach pozew sądowy. Panów Chłapowskich denuncjował rymarz, który dawniej w dobrach turewskich pracował, jakoby zakupywali konie, broń i przyrządy wojenne dla powstańców i t. d.

W tym samym czasie uwięziono w Poznaniu rytownika, p. Belowa, u którego, jak twierdzi *Pos. Ztg.*, znaleziono jakieś papiery kompromitujące i pieczęć narodową, świeżo wyciętą. Prócz tego aresztowano obywatela tutejszego p. Bolesława Brodowskiego i przywieziono kilka osób z prowincji. Z Winiar przywieziono więźniów politycznych do **więzień urzędowych w zamkach obok kościoła** Bożego Ciała. Skazywanie podejrzanych o udział w powstaniu jeńców, pochwytanych na prowincji, do domu poprawy w Kościanie, nie ustaje. Dnia 16. bm. znów wywieziono ztąd kilku. Jeden z nich uszedł. Był to p. Józef Muszyński, aresztowany w maju r. b. w Trzebiniu pod Dobrzycą dla braku legitymacji i trzymany następnie na Winiarach. Mimo że jako syn wychodźcy upraszał, i miał prawo, aby go odstawiono do granicy francuzkiej, p. Madaji rozkazał go oddać do Kościana, jako osobę „podejraną". Pan Muszyński pozostawiając w ręku władzy pruskiej do 200 talarów, zabranych mu przy aresztowaniu i wszystkie swe rzeczy, omyliwszy czujność straży, z wielkiem narażeniem się uszedł za granicę.

W tutejszym szpitalu mocno chory na zapalenie mózgu leży młody Wołyński z królestwa Polskiego, za udział w powstaniu przeciw Moskwie skazany, jak wam pisałem, do „szarków" mimo kilkunastu ran niezupełnie wyleczonych. Sniegocki przyszedł do siebie.

Ziemie polskie.

Podajemy tutaj niektóre wyjątki z uchwały kongregacyjnej bagińskiego dekanatu w mińskiej gubernii, wskazujące różnice, jakie dotychczas pomiędzy dawną unią na Litwie a właściwą szyzmą zachodziły, oraz teraźniejsze usiłowania, aby zatrzeć wszelkie zbliżenie do katolicyzmu i polskości:

1) Niszczyć w domach parafian, a tem bardziej w domach duchowieństwa, jeżeli gdzie zauważają się, polskie książki nie w duchu prawosławnym a także i polskie lub cudzoziemskie malowidła, obrazy i ryciny, niezgodne z prawosławno-bizantyjskim stylem. Można dozwolić tolerancji podobnych obrazów tylko w tych domach, gdzie bywają pomieszani członkowie rodziny prawosławni z łacinnikami. A nawet i w takich domach, gdzie mężkie pokolenie jest prawosławne, nie powinny być cierpiane polskie obrazy, zwłaszcza świętych, nieuznawanych przez wschodnią cerkiew. Przy odwidzaniu domów z błogosławieństwem przed świętami Bożego Narodzenia, oraz przy poświęcaniu na Trzech Króli, zwrócić należy uwagę na to; i jeśli znajdą się wspomnione książki i obrazy, to z łagodnością przekonywać należy o pożytku ich zniszczenia. Poczem wypisać dla parafian, za pośrednictwem miejscowego dziekana, z Moskwy obrazy na papierze, których wzory przedstawione zostały przez dziekana zebranemu duchowieństwu, do każdej cerkwi za 6 rubli i przedawać je w cerkwi wraz ze świecami, w rodzaju próby.

2. Zmienić natychmiast, istniejący dotychczas w sześciu cerkwiach dekanatu, zwyczaj dzwonienia po rzymsku (w razgon), a zacząć dzwonić w serca po prawosławnemu.

3) Aż do tego czasu wielu z duchownych, zwłaszcza płeć żeńska, w stosunkach z Polakami mówiło po polsku. Od teraz żadnemu z duchownych i pod żadnym pozorem nie wolno jest mówić po polsku, nawet z najbliższymi sąsiadami i przyjaciołmi, pod groźbą prześladowania powszechną pogardą tych osób, które naruszą ten ślub. Duchowni na ten raz sami powinni zwracać uwagę na członków swych rodzin, a djaków, cerkiewne sługi (panomarej) i przyrządzających chleb na hostję (profiresi) miejscowy dziekan zobowiąże w tym względzie piśmiennemi przyrzeczeniami, które zachowa u siebie.

4) Przy zawieraniu małżeństw prawosławnych z łacinnikami (zwłaszcza między ludem bardzo często u nas zdarzających się), należy łagodnie, roztropnie i ostrożnie nakłaniać do przyjęcia prawosławia, nie uciekając się w tym względzie do środków przymusowych i groźb.

5) Surową zwrócić baczność na domy parafian, w których członkowie rodzin zmieszani prawosławni z łacinnikami, aby prawosławna gałęź modliła się i żegnała po prawosławnemu a nie po polsku, co często daje się widzieć, jeżeli matka jest katoliczką, zwłaszcza w parafiach: hajnickiej, zahelskiej, ostrohladowickiej, mikulickiej i brahinosieleckiej. Mieszkania takich parafian należy odwidzać częściej niż inne.

6) Niektóre ze służb (pristaw) cerkiewnych z pozornie słusznych przyczyn nie wnosiły całego przychodu ze sprzedaży w cerkwiach świec i ofiarowanego wosku. Od tej chwili należy starać się wszelkiemi możliwemi środkami o powiększenie dochodu ze świec, usiłując rozszerzyć przedaż świec nietylko w cerkwiach, lecz i przy wszystkich obrzędach, a powstałą ztąd sumę wnosić całą, nie obracając jej na potrzeby cerkiewne. Gdy tego rodzaju wpływy częstokroć aż do tego czasu przedstawiały się nie w całości, to chociażby nadal zdarzało się z jakiego powodu i zmniejszenie ich (co zdaje się nie nastąpi), to należy dopełniać sumę ze sprzedaży świec z karbon lub innych cerkiewnych dochodów. Dla zwiększenia tego dochodu należy przed odwidzinami domów przez księży podczas świąt Bożego Narodzenia i Trzech Króli zostawić na ręce służby pewną ilość świec, tak, aby za wejściem duchownego paliła się już świeca przed obrazami.

7) Chociaż na mocy rozporządzenia władzy dyecezalnej brahinosielecka cerkiew wyjętą dotychczas była od obowiązku wnoszenia dochodu z świec, to jednak zważywszy, iż ta cerkiew więcej od innych świec sprzedaje, przywilej ten znosi się. (Zwyczaj wnoszenia dochodu sprzedaży świeczek na rzecz kapitałów duchownych, zaprowadzony został w Moskwie przez hr. Sperańskiego. W unii a więc i na Litwie ten rodzaj kontrybucji nie istniał, wraz ze zwyczajem kupowania świeczek, któremi szyzmatycy zastępują nieznany sobie pacierz).

8) Starać się regularnie odbywać sprowadzanie i przedaż koron i odpustowych modlitw, tak aby nikt z umarłych, nawet z dzieci nie był pogrzebany bez nich. Starać się oraz należy o sprowadzenie koron droższych, dla zamożniejszych parafian. **(Zwyczaj zakładania na głowę umarłego** papierowej opaski, zwanej koroną, z napisem „Święty Boe itd." oraz dawania do rąk po śmierci drukowanej odpustowej modlitwy, jako niepotrzebne i przeciwne wierze dodatki nie były znane unii, lecz tylko szyzmie.)

Kronika.

Odezwa. Proszeni jesteśmy o umieszczenie następującej odezwy:

„Starożytne zabytki przeszłości są i pozostaną zawsze drogą pamiątką dla młodszych pokoleń, a zachowanie ich od zniszczenia powinno być obowiązkiem każdego rodaka.

„Mało komu znaną jest przeszłość umieszczonej obecnie na murze ormiańskiego kościoła płaskorzeźby św. Bogarodzicy, która od roku 1664 ozdabiała basztę krakowską a po zniesieniu tejże dostała się katedrze ormiańskiej.

„Bractwo kościelne ormiańskiej katedry postanowiło w podzięce za dwukrotne ocalenie tejże katedry od największego niebezpieczeństwa pożaru (przed trzydziestu kilku laty i roku bieżącego) odnowić i poświęcić uroczyście ten wizerunek Najśw. Obronicielki, lecz brak funduszów tamuje wykonanie tego pobożnego zamiaru, a dotacja katedry ormiańskiej jest tak skromną, że zaledwie na własne jej utrzymanie wystarcza.

„Z tego powodu udaje się to bractwo do wspaniałomyślności mieszkańców Lwowa, aby do rychłego wykonania tej religijnej i ojczystej intencji przyczynili się choćby najskromniejszemi datkami i umożebnili tym sposobem urzeczywistnienie powziętego zamiaru jeszcze przed nadejściem jesieni tego roku.

„Datki wszelkie mogą być wręczone osobom, do ich zbierania upoważnionym, mianowicie niżej podpisanemu, starszemu bractwa ormiańskiego.

„Dzień uroczystego nabożeństwa i poświęcenia płaskorzeźby Najśw. Panny Marji, ogłoszonym zostanie przez dzienniki.

Lwów 4. sierpnia 1864. Mateusz Porada, starszy bractwa św. Trójcy przy kościele ormiańskim."

„Przy sposobności podajemy także wykaz dotychczasowych składek na ten cel: ks. arcybiskup Szymonowicz 10 złr., kan. Maramoross 1 złr., kan. Axentowicz 1 złr., ksiądz Kajetanowicz 40 ct., kan. Romaszkan 1 złr., ks. Szymonowicz 1 złr. 20 ct. — Panowie: K. Schubuth 1 złr., J. B. 50 ct., A. Sidorowicz 50 ct., Duffek 1 złr., Fr. Minasiewicz 2 złr., L. Barącz 1 złr., M. Krzysztofowicz 1 złr., Tytus K. 50 ct., Ksawera Zacharjasiewiczowa 1 złr., A. Bogdanowicz 2 złr., Róża Kajetanowiczowa 1 złr., dr. Kierkorowicz 1 złr., Franciszka 30 ct., Julia 1 złr., J. Baranowska 40 ct., W. Minasiewicz 1 złr., Art. St. 40 ct., J. Jürgens 1 złr., Emminger 2 złr., J. Barącz 1 złr., K. Schubuth 1 zł. 50 ct., ks. NN. 1 złr., D. J. 1. złr., M. Schram 1 złr., Fr. Ehrlich 1. złr., Jan Klein 1 złr., Stoppel 1 złr.. K. Sokołowski 1 złr., J. Ostrowski 1 złr. Fr. Schubuth 2 złr., Fr. Engel 50 ct., Tom. Ricci 40 ct., J. M. 1 złr., K. Lewicki 50 ct., Geistlerowa 1 złr., Żółkiewski 1 złr., J. Brunn 50 ct., F. Pajęcki 50 ct., F. P. 20 ct., K. Slan 1 złr., M. G. P. L. 1 złr., K. 1 złr., Z. Karge 50 ct. Teodorowicz 2 złr., S. Mikolasz 1 złr., K. Komorowska 2 złr., M. X. 10 ct., S. B. 40 ct., S. Hubicka 1 złr., K. Boz 50 ct., Bratkowska 1 złr., F. Geschoepf 1 złr., Rudolf Geschoepf 1 złr., W. Baczewska 1 złr., Potępski 1 złr., Andraszek 20 ct., M. Tridondani 1 złr., Bogdanowiczowa 5 złr., Czajkowski 5 złr., Justian 1 złr.

Razem 79 złr. wal. austr."

Kradzież. Na ulicy Pańskiej w kamienicy p. Rodkiewicza popełniono niedawno temu znaczną kradzież. Pod niebytność właściciela dostali się złodzieje do jego pomieszkania na pierwszem piętrze i zabrali futra, srebra, precjoza i inne przedmioty bardzo znacznej wartości. Złodzieje nie rozbili drzwi do pomieszkania pana R., ale dostawszy się zapomocą wytrychów do sąsiednich, próżnych pokoi, utorowali sobie dalszą drogę przez rozbicie w nich pieca. Ponieważ drzwi zewnątrz były nienaruszone, więc nikt nie domyślał się popełnionej kradzieży. Naraz otrzymała — jak opowiadają — policja lwowska list bezimienny, donoszący o tej kradzieży i dopiero odbyta w skutek tego rewizja wykazała złodziejstwo.

Strzelanie do kurka. Przełożony lwowskiego bractwa strzelniczego ogłasza, iż dnia 7. bm. rozpocznie się na tutejszej strzelnicy strzelanie do kurka i trwać będzie aż do 17. bm. Wyznaczono około 30 nagród, z których pierwsza wynosi 50 zlr.

Wykaz policyjny. Dyrekcja policji lwowskiej aresztowała w przeciągu miesiąca lipcu br. 1.023 osób. Z liczby tej oddano sądom karnym 147, 876 ukarała lub uwolniła policja sama, 114 wydalono na miejsce pochodzenia.

Obława na galicyjskich żydów. We Wrocławiu odbywano dnia 3. sierpnia szczególniejszego rodzaju łowy. Doszło do wiedzy władz tamtejszych, że w mieście przebywa bez pozwolenia wielka ilość ubogich żydów z Galicji i Poznańskiego, którzy żebrzą u swych bogatszych współwyznawców jałmużny. Biedacy ci mieszkali na ulicy Karola, na którą też udał się komisarz policji z 4 policjantami i przedsięwziął ścisłą rewizję. Poszukiwania nie były daremne, gdyż zaaresztowano 22 osób, niemających żadnych papierów legitymacyjnych. Wśród wielkiego natłoku ciekawych odprowadzono aresztowanych w dwóch transportach do więzienia policyjnego, zkąd wydaleni zostaną zapewne na miejsce pochodzenia.

Ulewa. W Poznaniu urwała się dnia 2. sierpnia po dłuższych upałach chmura i nastąpiła gwałtowna ulewa, połączona z gradem, trwająca od północy aż do godziny 6. z rana. Wszystkie ulice i niektóre domy zalane zostały wodą. Ulewa ta wyrządziła znaczne bardzo szkody na polach w okolicy Poznania.

Przyjaciela dzieci wyszedł nr. 15. i zawiera: 1) „Jagiellońskie dziatki": 2) „Osieł, małpa i kret"; 3) „Jonek Szkarada (z ryciną)": 4) „Kościół św. Anny we Lwowie": 5) „Przemyśl."

Ostatnie wiadomości.

Hamburg 4. sierpnia. Duńskie dzienniki *Faedrelandet*, *Dagbladet* i *Flyveposten* z dnia 1. i 2. bm. donoszą, że prezydent ministerstwa wyłuszczył radzie państwa na tajnem posiedzeniu w półtoragodzinnej mowie położenie kraju. **Dzienniki te żałują, iż żadnych bliższych szczegółów** tej mowy podać nie są w stanie i ograniczyć się muszą tylko na zanotowaniu złego wrażenia, jakie mowa sprawiła, gdyż warunki pokoju są cięższe, niżli się tego kiedykolwiek obawiano. Rada państwa próbowała dyskusji, ale zaniechała jej zaraz.

Bukareszt 3. sierpnia. Były minister prezydent Kreczulesko wstąpił do ministerstwa Kogolniczana jako minister sprawiedliwości i oświecenia.

Tryjest 4. sierpnia. Donoszą pod dniem 30. lipca z Konstantynopola: Sprawa domów misjonarskich załatwioną została między sir Bulwerem a Portą. Zakłady misjonarskie zostaną znowu z pewnem ograniczeniem otworzone, przechrztów wyszlą tymczasem na prowincję. Delianni mianowany został posłem greckim w Konstantynopolu.

Gabinet wiedeński rozesłał, jak donosi *Presse*, do reprezentantów austrjackich za granicą okólnik, w którym zawiera się rozbiór rezultatów, uzyskanych przez ustanowienie pokojowych preliminarzy. W dokumencie tym znajduje się zapewnienie, że jak dotąd chodziło tylko o strzeżenie praw niemieckich, tak i nadal będzie życzeniem Austrji, załatwiać wszystkie kwestje wyzwolonych księztw w porozumieniu z rządami Rzeszy.

Botschafter dowiaduje się, że dla pokojowych preliminarzy z Danią nie zastrzeżono ratyfikacji, gdyż do zupełnej ich wagi wystarczają podpisy pełnomocników konferencyjnych. Dzień rozpoczęcia prawdziwych układów pokojowych jeszcze nie jest stale ułożonym: w preliminarzach znajduje się tylko wzmianka, że mają się niebawem rozpocząć w Wiedniu. Dania uzyska tym sposobem więcej czasu do przygotowania się na punkta szczegółowe i zabezpieczenie się wobec partyj politycznych w Kopenhadze. Ze względu na wewnętrzne trudności w Danii, nie zostaną stypulacje pokojowe zaraz ogłoszone.

Do tegoż dziennika piszą z Berlina: „W kołach, poinformowanych dostatecznie o zamiarach p. Bismarka, zapewniają, że ułożył on sobie już plan, sięgający po za pokój. Zaraz po zawarciu pokoju mają między Danią a Prusami nastąpić serdeczne stosunki. Jest to piękny wyraz na protektorat, który Prusy chcą objąć nad Danią. Protektorat ten zacznie się od tego, że Prusy bronić będą króla duńskiego przeciw stronnictwu skandynawskiemu, czyli inaczej, przeciw unii. Plan ten ma się datować od pobytu księcia Gorczakowa w Berlinie. Pojawił się on wówczas w formie pogłoski, jakoby Moskwa w nagrodę za nieinterwencję zażądała od mocarstw niemieckich gwarancji przeciw skandynawskiej unii."

Z Hamburga piszą pod d. 3. b. m.: „Podczas gdy temi dniami kilkuset urlopowanych żołnierzy saskich i hanowerskich przejechało tędy z Holsztynu do domu (na ich miejsce poszły tam dwa świeże bataliony Sasów i Hanowerczyków; p. r.) ciągną dla armii pruskiej, rozstawionej w Szlezwiku i Jutlandji, przez miasto nasze codziennie komendy uzupełniające. Dziś właśnie około 100 rekonwalescentów pruskich przewieziono tędy z Berlina do Flensburga dla uzupełnienia szeregów."

Z Paryża piszą do *Gen. Corr.* pod d. 2. sierpnia: „Cesarz przybędzie w przyszłą sobotę z Vichy do St. Cloud. Odwidziny króla hiszpańskiego wyznaczone są stanowczo na 16. do 20. sierpnia. Z tego powodu odbędzie się wielka uroczystość, która zgromadzi w Paryżu wszystkich dygnitarzów, dyplomatów, senatorów, oficerów i innych koryfeuszów paryskiego społeczeństwa. Uroczystość ta w Wersalu, ma przypomnąć najświetniejsze chwile starej rezydencji burbońskiej, a ministerjum cesarskiego domu jest tak bardzo zajęte programem, że musiało nawet odłożyć tymczasowo na bok ogłoszony w wczorajszym *Monitorze* list cesarski. Dnia 11. przybędzie najpierw ks. Humbert inkognito, uda się do Londynu, i dopiero po odjeździe Franciszka, męża królowej hiszpańskiej, przyjmowany będzie urzędownie w St. Cloud. Książę Humbert, następca tronu włoskiego, zdradza w swych rysach bardzo wyraźnie swe pokrewieństwo z domem cesarskim austrjackim."

Stosunki księcia Kuzy do W. Porty stają się coraz przyjaźniejszemi i nie brak na obopólnych dowodach sympatji. Kuza wybrał 24 młodzieńców z rodzin znakomitych rumuńskich, aby nimi wzmocnić liczbę gwardji honorowej sułtana. Przyjaźne usposobienie Rumunii dla Porty ma być wynikiem porady francuzkiej. Kuza wyjeżdża w połowie bieżącego miesiąca do Paryża.

W Atenach upadło ministerjum Balbi'ego. Jest to już sześćdziesiąte drugie z kolei ministerjum, które od czasu detronizacji króla Ottona ustąpić musiało od steru. Powodem upadku ministerstwa Balbi'ego były zatargi parlamentarne, zgromadzenie narodowe nie chciało bowiem udzielić ministrowi wojny kredytu. Minister ten był poszlakowany o antikonstytucyjne działanie.

Jak donoszą telegramy z Marsylii, zawarli tunetańscy powstańcy z rządem „pierwszy układ", na mocy którego zniża bej pogłowne. Czternaście szczepów ma się poddać, a jeden z powstańczych szejków, Ben Ghadam, otrzyma pozwolenie wydalenia się z tunetańskiego terytorjum.

W Ameryce nie zniszczyło nieudanie się pierwszych układów nadziei pokoju. Naczelny redaktor nowojorskiej *Trybuny*, który w układach tych odgrywał niejako rolę urzędowego pośrednika, oświadcza, że „zawarcie pokoju nie jest ani bardzo trudnem, ani bardzo dalekiem." Potwierdza się, że w kraju Mississippi odkryto spisek, dążący do utworzenia trzeciej konfederacji z państw, które dotąd nie stanęły po żadnej z stron wojujących. Odkrycie to przyczyni się zapewne do przyspieszenia starań pokojowych.

Część urzędowa.

— C. k. namiestnictwo we Lwowie nadało opróżnioną przy głównej szkole w Krośnie posadę pierwszego nauczyciela suplentowi tamtejszej szkoły głównej Maksymilianowi Kozłowskiemu, drugą także opróżnioną posadę nauczyciela tamtejszemu suplentowi Janowi Kazience, trzecią posadę nauczyciela tamtejszemu suplentowi Janowi Tadrale, a czwartą suplentowi Janowi Müller.

— (*Gazeta Lwowska* Nr. 178.) Samborski c. k. obwodowy jako sąd handlowy wpisał wspólną firmę Dawida J. Nussenblatt i Mosesa Waldmann na handel towarami mieszanemi w Stryju.

— Samborski c. k. obwodowy jako sąd handlowy wpisał firmę Chaima Kreppel w Drohobyczy na handel towarami łokciowemi.

— Edykt c. k. sądu obwodowego stanisławowskiego uwiadamia z miejsca pobytu uiewiadomego p. Romualda Youngę, iż wydany mu został nakaz płatniczy, zaskarżonej przez Ersika Kanner sumy wekslowej 600 złr.

— Edykt c. k. urzędu powiatowego w Dolinie zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Ihnata Samiłowa o śmierci matki Audnie Samiłowej z Strutyna.

— Ferwalterja niepołomiecka przez oferty wynajmuje prawo propinacji w Niepołomicach i 29 miejscowościach, razem lub sekcjami. Wadjum na cały okręg wynosi 1800 złr. Oferty mają być podane do 29. sierpnia r. b.

— Edykt c. k. sądu obwodowego stanisławowskiego zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców Klemensa Haralewicza o śmierci Marji Haralewiczowej.

— Edykt c. k. sądu obwodowego samborskiego zawiadamia iż p. Józef Bętkowski przeciw Michałowi Bętkowskiemu, Stanisławowi Bętkowskiemu i Piotrowi Bętkowskiemu o przyznanie własności $^{1}/_{6}$ dóbr Rychcic pozew wytoczył.

— (*Krakauer Zeitung* Nr. 177.) Edykt c. k. sądu krajowego krakowskiego zawiadamiający Jerzego Hoinkesa o pozwie Maurycego Blau względem wydania nakazu zapłacenia sumy wekslowej 1000 zł.

— Edykt c. k. sądu krajowego krakowskiego zawiadamiający Fischla Goldsteina o pozwie Wolfa Fleischer względem zapłacenia sumy weksl. 100 zł. w. a.

— C. k. finansowa dyrekcja dla zachodniej Galicji i w. ks. Krakowskiego zawiadamia, iż w sierpniu i wrześniu b. r. będzie przedsięwzięta licytacja dochodów dróg i mostów erarjalnych w finansowych powiatowych dyrekcjach: Kraków, Wadowice, Sącz Nowy, Rzeszów, Tarnów i Bochnia.

— Tarnowski ces. król. urząd obwodowy przedsięwezmie 16. sierpnia br. licytację wynajęcia prawa propinacyj miasta Tarnowa.

Fiskalna cena prawa propinowania wódki wynosi rocznie 38.666 zł. 68 kr., za skład wódki 525 zł. a. w.

Fiskalna cena prawa propinowania miodu wynosi 2 517 zł. 70 kr. w. a.

— Tarnowski c. k. obwodowy jako handlowy sąd wpisał firmę Jana Götza do prowadzenia tartaku parowego w Siemichowie i handlu deskami.

— C. k. urząd obwodowy w Nowym Sączu przedsięweźmie d. 26. sierpnia b. r. licytację względem wynajęcia propinacji wódczanej magistratu Nowego Sącza.

— Tarnowski c. k. obwodowy jako handlowy sąd wpisał jako jedyną firmę Ferdynanda Herzoga aptekarza w Dębicy.

— **Spis osób we Lwowie zmarłych**, a w dniach następujących zameldowanych. Od 22. do 31. lipca 1864. Schretter Gustaw Adolf dr. medycyny 62 l. m. na sparaliżowanie płuc, Kelhammer Marja małżonka urzędnika 32 l. m. na suchoty, Schneider Karol właść. domu 50 l. m. na suchoty, Reizek Wojciech kuśnierz 28 l. m. na suchoty, Hołubek Jan dyurnista 35 l. m. na suchoty, Underka Florjana właść. domu 35 l. m. na krwiotok, Kislewicz Mieczysław dziecię apt. 9 m. m. na zapalenie płuc, Schneider Franciszek dziecię ogrodnika $1^{1}/_{2}$ r. m. na zapalenie mózgu, Koblitz Władysław dziecię komisarza $2^{1}/_{2}$ r. m. na wodną puchlinę, Koblitz Marja 8 m. m. na zapalenie płuc, Nowakowski Stanisław dziecię prywatysty $2^{1}/_{2}$ r. m. na suchoty, Pust Anna dziecię stolarza $1^{1}/_{2}$ r. m. na anginę, Szypek Wiktor czeladnik piekarski 20 l. m. na tyfus, Baran Marja kucharka 50 l. m. na tyfus, Weler Fryderyk tokarz 58 l. m. na apopleksję, Dutkiewicz Paweł wyrobnik 18 l. m. na wodną puchlinę, Prokopowicz Marja wyrob 16 l. m. na konsumcję Smerykow Zofia wyr. 66 l. m. ze starości, Pokrzyńska Katarzyna wyr. 43 l. m. na zapalenie szpiku pacierzowego, Hajewski Filip wyrob. 63 l. m. na suchoty, Laszkiewicz Elżbieta wyrob. 50 l. m na suchoty, Szepurz Marja wyrob. 38 l. m. na suchoty, Myketyn Mikołaj wyrob. 40 l. m. na suchoty, Skowrońska Anna wyrob. 26 l. m. na suchoty, Złomkiewicz Ksenia wyrob. 45 l. m. na suchoty, Figlowska Marja wyrob. 35 l. m na wadę w sercu, Dziak Wicenty wyrob. 60 l. m. na zapalenie mózgu, Bereżnicki Piotr wyrob. 49 l m. na suchoty, Olsiewicz Antonina córka szynkarza 15 l. m. na suchoty, Jaremkiewicz Michał wyrob. 45 l. m. na suchoty, Ulman Emilia dziecię wyr. $1^{1}/_{2}$ r. m. na konwulsje, Kruszewska Marja dziecię wyrob. 9 m. m. z braku sił żywotnych, Ladyk Marja dz. wyr. 8 dni m. z braku sił żywotnych, Sobczyszyn Michał dz. wyrob. 12 dni m. z braku sił żywotnych, Kobylański Edmund dz. wyr. 3 m. m. z braku sił żywot., Bałanda Anna dz. wyr. 1 m. m. z braku sił żywot., Stokulak Aleksander dz. wyr. $1^{1}/_{2}$ r. m. na wodę w głowie, Szwed Stanisław dz. wyr. 3 m. m na zapalenie płuc, Karpiniec Anna dz. wyr. 10 m. m. na zapalenie płuc, Matkowska Weronika córka wyr. 17 l. m. na zapalenie mózgu, Tymczak Tekla dz. wyr. 10 m. m. na konwulsje, Osadziński Wicenty dz. wyr. 8 dni m. na konwulsję, Olbricht Jędrzej dz. wyr. $1^{1}/_{2}$ r. m. na konwulsję, Topolnicki Jan dz. wyr. 2 m. m. na konwulsje, Opaliński Jan dz. wyr. $2^{1}/_{2}$ r. m. na anginę, Kosta Józef dz. wyr. $1^{1}/_{2}$ r. m. na biegunkę, Golban Onuth szeregowiec z 1 pułku piech. 24 l. m. na rozjątrzenie, Kuziewicz Piotr szeregow. z 19 pułku piech. 25 l. m. na zapalenie płuc, Matkowski Jakób szereg. z 25. pułku piech. 25 l. m. na zapalenie błony mózgowej, Blaustein Sara szynkarka 43 l. m. na wodną puchlinę, Forster Beile żona złotnika 58 l. m. na suchoty, Arya Urich wyrob. 43 l. m. na apopleksję, Eisenhalt Rachel wyr. 58 l. m. na wodną puchlinę, Hend Gittel wyr. 22 l. m. na konsumcję, Lubliner Sosche wyr. 53 l. m. na gangrenę, Kretz Basche wyr. 42 l. m. na tyfus, Geler Salamon dz. wyr. 1 r. m. na zapalenie gardła, Immerdauert Ertel dz. wyr. 8 m. m. na anginę, Bram Feige dz. wyrob 1 r m. na wodną puchlinę, Pilpel Taube dz. wyr. 9 m. m. na biegunkę, Distler Jakób dz. wyr. 10 d. m. na biegunkę, Monkes Simche dz. wyr. 5 tyg. m. na suchoty, Hulles Roze dz. wyr. 6 l. m. na anginę, Bierer Izrael dz. wyr. $2^{1}/_{2}$ r. m. na konwylsje.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— Na targu lwowskim dnia 5. sierpnia były następujące przeciętne ceny zboża: mierzyca niższo austr. pszenicy 2.75, żyta 1.35, jęczmienia 1.24, owsa 1.24, hreczki 1.65, kartofli 86 cnt., grochu 1.75, cetnar siana 1.27, słomy 70 cnt., jeden sąg niższo austr. miary drzewa bukowego 9.70, sosnowego 7.70.

— **Ceny mięsa wołowego**. Najniższe ceny 1 fnt. mięsa wołowego na bieżący miesiąc podali następujący przemysłowcy profesji rzeźnickiej: a) dla ludności chrześcjańskiej: Jan Żelichowski (w jatkach na krakowskiem) od 12 do 24 cnt., Andrzej Mokrzycki i Marja Jakubiczka (tamże) od 16 do 24 c., Antoni Kincler (w jatkach na Halickiem) od 14 do 26 c., Wolf Hass (tamże) od 14 do 26 c., Feiwel Schrenzel (tamże) od 13 do 25 c., Kazimierz Rożniatowicz (tamże) od 14 do 23 c., Izak Hepler (nr. $575^{2}/_{4}$) od 15 do 24 c., Daniel Beitscher (nr. $734^{1}/_{4}$) od 14 do 24 c., Ignacy Kotowicz (nr. $575^{2}/_{4}$) od 15 do 24 c., Mojżesz Schrenzel od 14 do 24 c., Franciszek Michoński (nr. 106 m.) od 15 do 24 c., Wal. Niewiadomski (nr. 99 m.) od 14 do 26 c., Feiwel Schrenzel (nr. $575^{2}/_{4}$) od 13 do 25 c. i Berl Pordes przy kościele św. Antoniego) od 13 do 20 c.; b) dla ludności izraelickiej: Maciej Łępicki (nr. $135^{2}/_{4}$) wszystkie gatunki mięsa po 19 cent., Hersch Horn (w jatkach izraelickich). Mojżesz Schrenzel (nr. $432^{2}/_{4}$), Hersch Teteles (nr 323 m.), Wolf Tanenbaum (nr. $575^{2}/_{4}$), Karol Mokrzycki (nr. 221 m.). Izak Pordes (nr. $580^{2}/_{4}$), Franciszek Motylewski (nr. $126^{2}/_{4}$), Jędrzej Mokrzycki (przy rzeźni izraelickiej), Hersch Teteles (nr. $30^{2}/_{4}$) i Izak Flach (nr. $19^{2}/_{4}$) wszystkie gatunki miesa po 20 c.

— **Roczne i miesięczne wykazy przywilejów**. W myśl postanowień ustawy o przywilejach będą z końcem każdego miesiąca ogłaszane drukiem wykazy wszystkich, w tym przeciągu czasu przez archiwum przywilejów zaciągniętych do rejestrów przywilejów wyłącznych (patentów), a w końcu roku główny przegląd tychże.

Wykazy miesięczne według czterech kategoryj aktów zaciąganych do rejestrów, są podzielone na cztery rubryki, a mianowicie: *a*) przywileje udzielone, *b*) przedłużone, *c*) przeniesione, *d*) wygasłe

Co do dwóch pierwszych, wykazy będą zawierać nazwisko tego, któremu udzielono przywilej, przedmiot nadanego przywileju, datę, pod którą przywilej został nadany, i czas trwania tegoż z tym dodatkiem, czy opis ma pozostać w tajemnicy, czy nie; przy przywilejach przekazanych ma być szczegółowo wymieniony zakres i tytuł przeniesienia, tudzież nazwisko i miejsce zamieszkania osób, na które przywilej został przeniesiony; a nareszcie przy przywilejach, które utraciły ważność, będzie wymieniona data wygaśnięcia przywileju, i w jaki sposób się to stało.

Wykazy roczne będą miały dwa oddziały.

Pierwszy ma zawierać alfabetycznie uporządkowany spis nazwizk osób, którym nadano przywilej, z wymienieniem przedmiotów do których odnosi sie przywilej, i z odwołaniem się do odpowiedniego wykazu miesięcznego.

Te wykazy, a w szczególności roczne, będą miały dla przemysłowców rzeczywistą wartość. Ułatwią dokładny przegląd i wyszukanie wszystkich przedmiotów uprzywilejowanych należących do najrozmaitszych gałęzi przemysłowych, tudzież osób, którym udzielono przywilej. Szczegółowe opisy nastręczą każdemu możność wyboru przedmiotów wedle osobistej potrzeby.

Przejrzenie opisów, należących do przywilejów, które jeszcze pozostają w mocy, objaśni co do natury przedmiotu uprzywilejowanego i co do zakresu praw przywilejem nadanych, a zarazem dopomoże z jednej strony do uchronienia się od naruszenia przywilejów, z drugiej zas zachęci kandydatów do starania się o nowe przywileje

Przegląd opisów tych przywilejów, które już ugasły, ponieważ przedmioty, na które zostały udzielone, stały się powszechną własnością, posłuży każdemu do wydoskonalenia własnych płodów przemysłowych a nawet do rozmaitych ulepszeń i nowych wynalazków.

Stósowną zdaje się być rzeczą zwrócić szczególniejszą uwagę na te wykazy przywilejów, zwłaszcza, że cena ich w interesie przemysłowców została ustanowiona na bardzo niską stopę.

Wykaz roczny za rok 1863 wyszedł właśnie z pod prasy.

Na 12 wykazów miesięcznych wraz z przeglądem rocznym można prenumerować w ekspedycji gazet w c. k. niższo-austrjackim urzędzie pocztowym w Wiedniu, całorocznie lub półrocznie, a to w Wiedniu: Całoroczne 4 złr.; półrocznie, za pierwsze półrocze bez przeglądu rocznego 1 złr. 50 cnt., za drugie półrocze z przeglądem rocznym 2 złr. 50 ct.

Dla krajów koronnych z przesyłką:

Całorocznie: za wykazy miesięczne z przeglądem rocznym 4 złr. 15 cnt.; półrocznie: za pierwsze półrocze bez przeglądu rocznego 1 złr. 58 cnt. za drugie półrocze z przeglądem rocznym 2 złr. 58 cnt. W rzeczonej ekspedycji gazet będą także sprzedawane pojedyńcze egzemplarze wykazów miesięcznych po 30 cnt., i pojedyńcze egzemplarze wykazów rocznych po 1. 20 cnt. G. L.

Kurs lwowski. z dnia sierpnia.

		Dają w. a. gl.	ct	Żądają w. a. gl.	ct
Dukat holenderski		5	39	5	44
Dukat cesarski		5	41	5	46
Moskiewski półimperjał		9	34	9	45
Moskiewski rubel srebrny		1	76	1	78
Moskiewski rubel papierowy		1	55	1	57
Pruski talar kur.		1	70	1	72
Galic. listy zast. w. a.	bez kuponów	74	73	75	50
Galic listy zast. m k.	bez kuponów	78	45	79	25
Galicyj. oblig. indem.	bez kuponów	74	80	75	55
Pożyczka narodowa	bez kuponów	80	—	80	67
Akcje kolei żl. gal.	bez kuponów	242	50	245	—

Kurs wiedeński, z dna 5 sierpnia.

	W. a. gl.	ct
Oblig. długu jadn. 5% za 100 gl. m. k.	72	70
Pożyczka nar 1854 5% za 100 gl. m. k.	80	65
Losy z r. 1860	96	5
Akcje banku narod. za 1000 gl.	783	—
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	194	10
London 10 funt szterlingów	114	50
Dukaty cesarskie sztuka	5	48
Srebro za 100 złr. w. a.	113	50

Przyjechali d. 4. sierpnia.

Pp. Br. Kapri M. z Szerboutz, br. Kapri W. z Negosztny, Niezabitowski W. z Uherzec, Białobrzeski S. z Dziedziłowa, Augustynowicz B. z Kniażego, Obertyński L. z Stronibab, Cywiński A. z Płotycz, Chyliński E z Podola, Grocholski I z Oserdowa, Rafałowski Z. z Duryna, Godziemba Wysocki K. z Hrehorowa, Hackhofer A. z Stryja.

Wyjechali d. 4. sierpnia.

Pp. Morski F. do Latoszyna, Raciborski N. do Czerneicy, Michałowski W. do Brodów, Niezabitowski W. do Uherzec, br. Kapri M. do Szerboutz, Morawski K. do Rohorzec, Brzeznowski A. do Tarnopola.

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Redaktor odpowiedzialny: Jan Dobrzański. Drukiem Kornela Pillera.